

## Zależność od historii jako czynnik świadomości zbiorowej

Lata dziewięćdziesiąte w Chorwacji określane są powszechnie jako czas, w którym narracje tożsamościowe ożywają z dużą mocą. Powstanie nowego, suwerennego państwa stanowiło impuls do ponownego zdefiniowania swojego kolektywnego „ja”, po uwolnieniu się od tożsamości, którą Chorwaci określali jako nadaną czy wręcz narzuconą.

Oznaczało to dokonanie szeregu wyborów z matrycy kulturowej, z zasobów tradycji i mitologii narodowej. Wybór taki wiązał się z przeprowadzeniem swoistej selekcji (skądinąd nie spontanicznej, lecz podyktowanej względami ideologicznymi), z akceptacją jednych oraz odrzuceniem innych, negatywnie zaksjologizowanych „przejawów dawności”. Wybrane elementy zostały następnie włączone w system komunikacji społecznej, opierający się na systemie wartości i uniwersum symbolicznym, uznanym w latach dziewięćdziesiątych przez członków chorwackiej zbiorowości za swoje, co w konsekwencji doprowadziło do wytworzenia się nowej tożsamości kulturowej.

W różnych tekstach chorwackich autorów mówi się o odzyskaniu przez Chorwatów ich prawdziwej tożsamości<sup>1</sup>, która przez lata trwania federacji była przykrawana na miarę potrzeb socjalistycznego państwa oraz idei braterstwa i jedności, zaś wszystko, co kojarzyło się z „istotą chorwackości” było zakazane i wartościowane negatywnie. Dlatego w opisie zjawisk z początku lat dziewięćdziesiątych pojawiają się takie charakterystyczne sformułowania, jak: „ponowne przebudzenie”, „zdjęcie maski”, porównania niedawnej przeszłości do warstwy tynku niepotrzebnie narzuconego na fasadę dalmatyńskiego domu, którą trzeba było usunąć, czy szczególnie popularne przywoływanie ptaka Feniksa odradzającego się z popiołów<sup>2</sup>.

Obserwacja poczynąń przywódców politycznych, lektura wypowiedzi intelektualistów, współczesnych pisarzy chorwackich i wreszcie opinie tzw. zwykłych ludzi dają asumpt do stwierdzenia, że w kreacji tej nowej tożsamości ogromną rolę odegrała historia (także ta niebyła, sytuująca się w kręgu „opowieści zmyślonych”), ponieważ odwołania do niej łatwo dają się przełożyć na opcje światopoglądowe i ideologiczne.

O takich zachowaniach wspomina Janina Abramowska w ważnym dla naszych rozważań tekście *Dawność we współczesności*:

---

<sup>1</sup> Ciekawą pozycją, w której odnajdujemy różne opinie dotyczące problematyki tożsamościowej jest: B. Skoko, *Hrvatska [identitet, image i promocija]*, Zagreb 2004.

<sup>2</sup> Za B. Skoko, *Hrvatska [identitet, image i promocija]*, s. 158–159, 163. Nieustanne przywoływanie sytuacji przebudzenia jest dla niektórych publicystów okazją do ironicznych komentarzy (np. I. Lovrenović, I. Mandić).

Uznajemy za swoje takie a nie inne elementy przeszłości albo po to, by ich użyć instrumentalnie, podeprzeć nimi aktualne, zwykle partykularne racje, albo dlatego, że szukamy języka, którym chcemy wyrazić własny stosunek do świata, pytanie o wartości, odwieczne i nowe niepokoję<sup>3</sup>.

Sytuacja chorwacka jest znamienym przykładem poszukiwania i wytworzenia takiego języka, który odwołuje się do tego, co było wcześniej, by ogarnąć to, co dzieje się „tu i teraz”. Mówiąc inaczej, niemożliwe okazuje się odniesienie się do nowej sytuacji bez posługiwania się znanymi elementami, które zostają jednak ułożone w inny sposób i w rezultacie tworzą nowy rodzaj tekstu kulturowego.

Doskonale ten stan rzeczy, sytuację „kreowania tożsamości narodowej”, uchwycił znany prozaik Jurica Pavičić:

Przez dziesięć lat chorwacka ideologia narodowa była pochłonięta sprawami tożsamości. Czy oznacza to, że ta ideologia zadała sobie trud, by wskrzesić tradycyjne rzemiosła, endemiczne zjawiska kulturowe, ożywić niekiedy o wiele bardziej chwalebna tradycję kulinarną czy kulturę wytwarzania wina? Czy znaczy to, że zadała sobie trud, by sprzedać jakąkolwiek markę handlową oprócz krawata? Nie. Ideologia narodowa zamiast tego zajmowała się tożsamością narodową, eschatologiczną opowieścią o przedmurzu chrześcijaństwa „od wieku siódmego”, o siedmiu gałęziach rodu króla Tomislava. Zamiast tożsamości, którą można głęboko przeżywać, budowano tożsamość jako konstrukcję teleologiczną, która rozpoczynała się w wieku siódmym a kończyła ucałowaniem sztandaru w Kninie. Takiej tożsamości nikomu nie uda się sprzedać, co gorsza nie można też z nią żyć<sup>4</sup>.

Pavičić pokazuje, jak dla potrzeb chwili zbudowano opowieść operującą wybranymi wydarzeniami z dziejów narodowych, którym można przypisać pożądane znaczenia. Powstała zatem narracja nadająca wyraźny, możliwie jednoznaczny sens przeszłości, fabuła, w którą włączono fakty wybrane z różnych źródeł, układające się w scenariusz „zamknięcia historycznego kręgu”, zaś formuła ta nie tylko doskonale nadawała się do ogarnięcia zaistniałej sytuacji, ale zarazem uruchamiała silne zbiorowe emocje.

Ivo Žanić w tekście *Zvonimir na remontu. Politika kao pučka književnost*<sup>5</sup> wskazał, że w tej opowieści (która zdominowała pierwszą połowę lat dziewięćdziesiątych) prezydent Tuđman jest tym, który przywrócił Chorwacji utracone terytoria państwowe i zgodę narodową utraconą w czasach króla Zvonimira, a zatem to dzięki niemu dokonał się „koniec historii Chorwacji, powrót do Arkadii sprzed omsknięcia się Zvonimira w waśnie”<sup>6</sup>. Co ciekawe, wątek ten łączy się z legendarnym przekazem o kławie Zvonimira.

Utworzenie własnego państwa w roku 1991 łączyło się z przywoływaniem odległych czasów świetności średniowiecznego Królestwa Chorwackiego, ale również innych ważnych wydarzeń z narodowych dziejów, jak choćby roku 1848. Dlatego Tuđman będzie się wcielał nie tylko w postać Zvonimira, ale również bana Jelačića, a w niektórych sytuacjach nawet w samego Josipa Broza-Titę oraz będzie próbował powielać te gesty, które mogłyby uwiarygodnić ideę ziszczenia się tysiącletniego snu o własnym państwie i potwierdzić jego własną symboliczną rolę w tym, co się dokonało.

<sup>3</sup> J. Abramowska, *Dawność we współczesności* [w:] *Z perspektywy końca wieku*, red. J. Abramowska, A. Brodzka, Poznań 1997, s.181.

<sup>4</sup> J. Pavičić, *Nije nam lako biti ono što nismo*, „Jutarnji list”, 18.08.2002.

<sup>5</sup> I. Žanić, *Zvonimir na remontu. Politika kao pučka književnost*, „Erazmus” 15/1996 Zagreb; cyt. za: I. Čolović, *Politika simboli*, tłum. M. Petryńska, Kraków 2001, s. 31

<sup>6</sup> Ibidem.

Nie można tu nie wspomnieć o zjawisku tzw. rytualizacji życia społecznego w latach dziewięćdziesiątych. Mam tutaj na myśli pompatyczne ceremonie i masowe zgromadzenia w ważnych dla Chorwatów miejscach (chciałoby się powiedzieć – uświęconych przez tradycję, jak choćby Plac bana Jelačića w Zagrzebiu), które sprzyjały wytworzeniu szczególnej atmosfery i zmanifestowaniu uczuć patriotycznych<sup>7</sup>. Właśnie w czasie takich zgromadzeń Tuđman wcielał się w rolę kontynuatora wielowiekowej tradycji. To naśladownictwo miało stanowić rodzaj swoistej reanimacji własnej przestrzeni symbolicznej, jak również określić od nowa chorwacką tożsamość narodową i polityczną<sup>8</sup>.

Wydarzenia, o których mowa, przynoszą konkretną, ideologiczną interpretację rzeczywistości. Za Ladą Čale-Feldman przywołamy tutaj opis uroczystości powrotu pomnika bana Jelačića do serca Zagrzebia (na plac, który po wielu latach odzyskał swoją nazwę i z Placu Republiki na powrót stał się Placem Jelačića). Przestrzeń miejska została w tym przypadku przetworzona w przestrzeń znaczącą, scenografię, która stanowi ważny element rozgrywającego się widowiska. Wydarzenie, o którym tu mowa, miało miejsce 16 września 1990 roku. Ważnym punktem uroczystości było przemówienie prezydenta Franja Tuđmana, które ma istotne znaczenie dla naszych rozważań. Prezydent, mianowicie, przypomniał postać i legendę bana Jelačića, ale wykorzystał tę okazję, by przedstawić istotną dla swego ugrupowania w tym właśnie momencie interpretację wydarzeń<sup>9</sup>. Historia się powtarza, stwierdził Tuđman, i Chorwacja ponownie musi stanąć na straży swej jedności terytorialnej, duchowej i kulturowej, o którą walczyła przez wieki. Dzieje Jelačića to prefiguracja obecnych wydarzeń, a działania Tuđmana i jego polityka to spełnienie niegdysiejszych zamierzeń narodowego bohatera Chorwatów.

Komentując ten stan rzeczy, nie można pominąć nośnej koncepcji powrotu znaczeń, która stanowi ważny kontekst zabiegów prezydenta. Przywołując tę syntagmę mam na myśli sekwencje zdarzeń, które miałyby się powtarzać, wyznaczając charakter chorwackiej historii. I tak symbol drogi krzyżowej pozwala opisać zarówno to, co działo się na ziemiach chorwackich od czasów najdawniejszych<sup>10</sup>, jak i wydarzenia ostatnich kilkunastu lat. Na stronach internetowych Stronnictwa Chorwackiego Prawa (*Stranka Hrvatskog Prava* działająca w Bośni) znajdujemy tekst, w którym franciszkanin bośniacki Josip Zvonimir Bošnjaković wypowiada znamienną myśl, że droga krzyżowa narodu chorwackiego trwa nadal. Rozpoczęła się w roku 1918, tj. w chwili utworzenia Królestwa

<sup>7</sup> „(...) wydaje się, że wiele rytuałów historycznych pełni funkcję środków pamięci, socjalizacji oraz innych form kumulowania wiedzy społecznej. Cecha powtarzalności rytuału nie musi się wiązać racjonalnie z wyznaczonym celem rytuału, lecz stanowi racjonalny sposób podtrzymywania pamięci czy wzmocnienia ról społecznych i zależności. Na pewno takie formy rytualne, jak obchody rocznicowe, wizyty w miejscach pamięci i wielokrotne opowiadanie historii – jak w czasie Paschy i Wielkanocy – stają się podstawą pamięci zbiorowej”. Zob. E.W. Rothenbuhler, *Komunikacja rytualna. Od rozmowy codziennej do ceremonii medialnej*, przekł. i red. J. Barański, Kraków 2003, s. 28.

<sup>8</sup> L. Čale-Feldman, *The theatricalisation of reality: Political rituals [w:] Fear, Death and Resistance: An Ethnography of War, Croatia 1991/92*, Zagreb 1993, s. 5.

„The public manifestations of a political character to which we have become recently witness, signify a clear need of the multitude attending them to symbolically formulate their national and political identity, to rediscover or redefine the foundation of values of their cultural identity, or even to use magical procedures to transform their increasingly malign reality, which progressively escapes not only ritual, magical, symbolic, but also legislative »interventions«”.

<sup>9</sup> Chodzi o partię HDZ (Chorwacka Wspólnota Demokratyczna).

<sup>10</sup> Doskonale ilustruje to narodowa droga krzyżowa przy kościele św. Franciszka Ksawerego w Zagrzebiu, gdzie dzieje chorwackie od wieku VII zostały rozpisane na jej poszczególne stacje. Zob. dodatek na s. 73–74.

stwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, trwała aż do drugiej wojny światowej, która jest postrzegana jako okres szczególnie znaczący, bo zamknięty kalwarią Bleiburga i Kočevskega Rogu: „W czasie drugiej wojny światowej naród przeszedł drogę krzyżową, a po niej przeżył prawdziwą kalwarię”<sup>11</sup>.

Co ciekawe, nie tylko okres powojennego „jugokomunizmu” i wydarzenia 1991 roku stanowią kontynuację tej drogi; szykany i cierpienia trwają nadal:

Czy również i dzisiejsze oskarżenia chorwackich obrońców ojczyzny padające ze strony międzynarodowych instytucji nie stanowią kontynuacji tej drogi krzyżowej? Zatem naród chorwacki nadal przeżywa swą drogę krzyżową. Niekiedy ten krzyż, pod którego ciężarem padaliśmy i podnosiliśmy się, jest lżejszy, innym znów razem cięższy<sup>12</sup>.

Podobne konstatacje formułuje Eduard Kale w swej książce *Hrvatski kulturni i politički identitet*, w której podkreśla, że gotowość do poświęceń (chorw. *žrtvovanje*) to jedna z cech wyróżniających Chorwatów spośród innych.

Mimo iż tajemnica męki Chrystusa i kult krzyża są znaczącymi atrybutami chrześcijaństwa, wartość poświęcenia się – dla bliźniego i dla ojczyzny, ponoszenia ofiar i symbol krzyża nie są tak znaczące i niemal wszechobecne w życiu żadnego innego narodu, jak to jest w przypadku Chorwatów<sup>13</sup>.

Stwierdzenie to wskazuje na fakt, że moc jednoczącą mają dla Chorwatów przeżycia traumatyczne, bowiem to one budują poczucie wspólnoty i pozwalają na nadanie sensu rozlicznym doświadczeniom od czasów najdawniejszych, od owego znaczącego wieku VII, po dzień dzisiejszy. Negatywne emocje, wspomnienie jednoczących bolesnych doświadczeń, pozwalają patrzeć na własną historię jako na odmienną, ale zarazem wyjątkową. Pisz o tym Tatjana Jukić, wskazując na istnienie określonego typu czytania i pisania historii:

Traumatyczne doświadczenie – traumatyczne wspomnienie przeżytych doświadczeń, jest instancją, która umożliwia usprawiedliwienie określonego typu czytania lub pisania historii, co wyróżnia zbiorowość określoną przez takie wspomnienie spośród pozostałych zbiorowości jako inną i odmienną<sup>14</sup>.

Powróćmy jeszcze do postaci Zvonimira, jako że właśnie on pojawia się w głównej roli także w rozlicznych opowieściach, jakie zdominowały lata dziewięćdziesiąte. Warto przypomnieć przypadek *Bašćanskej pločy* wykorzystywanej jako świadectwo świętości nacji, opisany ciekawie przez Jerzego Molasa. Kluczowy dla ideologizacji płyty okazał się właśnie motyw króla Zvonimira, który w myśl kanonu ideowego „pierwszej”, dziewiętnastowiecznej Partii Prawa postrzegany był jako symbol niepodległego państwa chorwackiego. Odmienne natomiast przedstawiali go zwolennicy dziewiętnastowiecz-

<sup>11</sup> Razgovor s bosanskim franjevcem fra Josipom Zvonimirom Bošnjakovićem: *Ne može biti pravna i demokratska država koja nije utemeljena na istini*, www.shp.bizhat.com („Glas Koncila”, broj 20, 15.05.2005).

<sup>12</sup> Ibidem, www.shp.bizhat.com. Dodajmy, że podobne opinie wypowiada także pisarz Ivan Aralica, komentując wyjazd do Hagi (6.10.1997) dziesięciu żołnierzy oskarżonych o zbrodnie popełnione w czasie wojny w Bośni.

<sup>13</sup> E. Kale, *Hrvatski kulturni i politički identitet*, Osijek, Zagreb, Split 1999, s. 83.

<sup>14</sup> T. Jukić, *Priče iz davnine: Hrvatska historiografska metafikcija* [w:] *Prošla sadašnjost. Znakovi povijesti u Hrvatskoj*, red. V. Biti i N. Ivić, Zagreb 2003, s. 143.

nego strossmayerowskiego jugoslawizmu: jako papieskiego wasała, który wyrzekł się więzi ze Słowianami i nie należał do zwolenników głągolityzmu<sup>15</sup>. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku ożywa jednak i dominuje nurt tradycji narodowej umacniający tę pierwszą, tj. *prawaškę* wersję legendy Zvonimira (*nota bene* w tej postaci była ona także popularna w latach drugiej wojny światowej), chętnie przywoływaną przez HDZ.

Analizując przywołane przykłady, dochodzimy do wniosku, że oto w latach dziewięćdziesiątych doszło do interesującej przemiany: za sprawą strategii ożywiania dawności postaci historyczne zyskały naraz nowy status i stały się aktorami wydarzeń współczesnych. O tym ciekawym zjawisku w pracy *Suvremena historiografija* wspomina Mirjana Gross:

Określone postaci historyczne stają się odpowiednie lub nieodpowiednie, ponieważ dyletanka, a niekiedy też i profesjonalna, zideologizowana historiografia nie odróżnia przeszłości od teraźniejszości, lecz ocenia postaci historyczne jako poprzedników lub sprawców określonych ważnych wydarzeń współczesnych. Wybitne postaci historyczne stają się naszymi współczesnymi i w konsekwencji – niczym żywi ludzie – godnymi lub niegodnymi naśladowania, albo tylko częściowo zasługującymi na naśladowanie<sup>16</sup>.

Tutaj ponownie można przywołać garść przykładów, z których szczególnie reprezentatywny (z kilku powodów) wydaje się książkę Domagoj, który w starych podręcznikach do historii (starych, tzn. używanych w czasach federacji jugosłowiańskiej) nie był określany przez autorów jakimś szczególnym mianem, gdyż wówczas wydawało się to niepotrzebne. W nowych podręcznikach staje się „wielmożą z okolic Kninu”, a dzieje się tak ze względu na znaczenie, jakie w latach dziewięćdziesiątych zyskał Knin<sup>17</sup>. Z tej przyczyny autorzy podręcznika uznali za ważne podkreślenie tej przynależności.

Co znamienne, zjawisko to znajduje odzwierciedlenie także na planie literatury, by wspomnieć tylko powieści Iva Brešana, jakie ukazywały się na przestrzeni ostatnich kilku lat oraz jego znany dramat *Utvare* (Zjawy). W nich właśnie pojawiają się współczesne inkarnacje postaci historycznych, które powielają sytuacje zaczerpnięte z dziejów narodowych. Brešan powołuje do życia opowieści, w których roi się od współczesnych inkarnacji Zrinskiich i Frankopanów<sup>18</sup>, Domagojów i Zvonimirów<sup>19</sup>. Wszyscy oni działają w myśl z góry określonego scenariusza, jaki niegdyś nakreśliła historia i którego rygorów nie sposób odrzucić. Brešan, ironizując, stanowczo sprzeciwia się wciąż ponawianym próbom wykorzystywania tych samych matryc historycznych oraz temu, że narracje o współczesności konstruowane są jedynie przy pomocy historycznych odwołań. Nie bez przyczyny jeden z bohaterów dramatu *Utvare* wykrzykuje:

<sup>15</sup> J. Molas, *Bašćanska ploča w strukturze chorwackiej tożsamości narodowej* [w:] *Problemy tożsamości kulturowej w krajach słowiańskich*, red. J. Goszczyńska, Warszawa 2005, t. 3, s. 157–160.

<sup>16</sup> M. Gross, *Suvremena historiografija*, Zagreb 1996, s. 380.

<sup>17</sup> Knin – ważny ośrodek średniowiecznej państwowości chorwackiej, był jednym z centrów państwa Trpimirovićów. W 1991 roku mniejszość serbska proklamowała tu separatystyczną Serbską Republikę Krajiny. Tereny Krajiny odzyskano po przeprowadzeniu akcji „Oluja” w sierpniu 1995 roku.

<sup>18</sup> Nikola Zrinski i Fran Krsto Frankopan – uważani za męczenników sprawy narodowej uczestnicy sprzysiężenia antyhabsburskiego. Zostali straceni 30.04.1671 roku w Wiener Neustadt. Ich kult upowszechniła Partia Prawa pod przywództwem Ante Starčevića.

<sup>19</sup> Król Zvonimir to legendarny władca, który zwołał wielkie zgromadzenie w Kninie, gdzie mieściła się jego rezydencja, by poprowadzić Chorwatów na wyprawę krzyżową. *Niewierni Chorwaci* zbuntowali się i zabili króla, który umierając rzucił na nich klątwę, aby nie mieli nigdy władcy swego języka. W ten sposób na poziomie legendy tłumaczono zmianę dynastyczną.

Żyjemy właśnie tą historią z książek. Ten motłoch na zewnątrz jest nią zarażony. Jak myślisz, skąd w nich to szaleństwo? To chorobliwe opętanie historią. Ten naród trzeba wyleczyć z jego własnej historii<sup>20</sup>.

Próbując określić przyczyny takiego stanu rzeczy, odwołajmy się do narratologii. Narracja bowiem jest sposobem rozumienia świata przez ludzi, oni zaś mają tendencję do dostrzegania tego, co minione, w strumieniu otaczających ich wydarzeń<sup>21</sup>.

Narracje jako formy rozumienia rzeczywistości posiadają uniwersalną, podstawową strukturę: bohater z określonymi intencjami napotyka na trudności, które w wyniku zdarzeń toczących się wokół zagrożonych celów zostają bądź nie zostają przezwyciężone<sup>22</sup>.

Znalezienie opowieści, która porządkuje życie, pozwalając zrozumieć klęskę, niepowodzenie czy zagrożenie, sprawia, że człowiek radzi sobie z traumatycznymi przeżyciami; podobna zasada ma również zastosowanie w przypadku zbiorowości.

Do narracyjnego strukturalizowania doświadczeń zbiorowych dochodzi właśnie w rzeczywistości chorwackiej, i tak do każdego z wydarzeń współczesnych „dołączana” jest opowieść z przeszłości, sytuująca je w historycznym kontekście i włączająca w łańcuch faktów znaczących, potwierdzających jakąś tezę. Można to porównać do zabiegów marketingowych firmy Cravata Croata, producentów chorwackich krawatów, którzy do swych eleganckich wyrobów dołączają karteczki z opowieściami zaczerpniętymi z chorwackich dziejów.

W tekście o szczególnym, czy może lepiej powiedzieć bezprecedensowym, przywiązaniu Chorwatów do swojej przeszłości i historii nie może zabraknąć znaczącego cytatu z *Listu do Madony Markantunovej* skreślonego przez Pavla Pavličicia.

Rzecz w tym, że my jako naród, jako wspólnota, jako literatura – po prostu mamy historię. Jest ona dla nas ważna, zostawiono nam ją, byśmy się o nią troszczyli i musimy o niej pisać (...) to jak coś, co stanowi ciężar, obowiązek, ale też jak coś, od czego nie można uciec (...). My nie wyszliśmy z historii, dla nas historia trwa nadal<sup>23</sup>.

Przeszłość, jak powiada Pavličić, nie chce umrzeć; musimy się o nią troszczyć, pielęgnować, jak sędziwą staruszkę, którą trzeba się opiekować. Przywołanie takiej sytuacji nie jest przypadkowe: tytułowa Madona Markantunova to postać ze znanej powieści Slobodana Novaka *Mirra, kadzidło i złoto*, symbolizująca przeszłość, dawny porządek i urządzenie świata, i, jak chce Pavličić, samą historię. Wbrew logice i zdrowemu rozsądkowi starsza pani ma się dobrze, co więcej, nadaje sens życiu tych, którzy się nią opiekują i drżą o jej życie. Podobnie jest z chorwacką historią, która wie dzie swój szczególny żywot w od lat niezmienną formie. Nie wypada wyglądać jej końca, bo wytworzyła się szczególna więź pomiędzy nią a jej „opiekunami”.

Cytowany tekst Pavličicia stanowi błyskotliwą i nadzwyczaj celną ocenę sytuacji, jaka wytworzyła się w Chorwacji. Sytuacja ta nie jest sprawą ostatnich lat, czy nawet dziesięcioleci. Takie myślenie Chorwatów o własnej historii sięga wieku dziewiętnaste-

<sup>20</sup> I. Brešan, *Utvare*, Zagreb 1999, s. 100.

<sup>21</sup> J. Trzebiński, *Narracja jako sposób rozumienia świata* [w:] *Praktyki opowiadania*, red. B. Owczarek, Z. Mitosek, W. Grajewski, Kraków 2001, s. 87.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 94.

<sup>23</sup> P. Pavličić, *Rukoljub*, Zagreb 1995, s. 126.

go, ale mimo upływu czasu stan ich świadomości wcale się nie zmienił. Jak zauważa nieoceniony Pavličić,

Nie jesteśmy jednostkami, tylko zbiorowością, nie jesteśmy ważniejsi od idei, które nas łączą, jesteśmy ich sługami; dlatego dla idei i z powodu idei nadal z przekonaniem giniemy. Nie weszliśmy ani do postmoderny, ani do posthistorii, my, droga hrabino, tkwimy w historii po uszy<sup>24</sup>.

Dla innych (tych, którzy wkroczyli w erę postmodernizmu) po czasach wspólnoty nastał czas sprzyjający pielęgnowaniu indywidualności, czas poszanowania życia po czasach poszanowania idei. Dlatego też inni mogą pisać „historyczno-niehistoryczne” powieści, zaś Chorwaci skazani są nadal na (o)powieści tradycyjne<sup>25</sup>. Jak widać, świadomość postmodernistyczna nie jest Chorwatom tak bliska, jak chcieliby liczni krytycy i wiele wskazuje, że nadal pozostanie w sferze teoretycznych rozważań.

Ktoś dociekliwy (lub złośliwy) mógłby zapytać, jaki wariant dziejów narodowych wybrano w latach dziewięćdziesiątych. Wszak w obliczu znaczących zmian w życiu zbiorowości konieczne stało się odkłamanie historii i zweryfikowanie dotychczas obowiązujących jej wersji. Nie było to jednak tak proste, jak mogłoby się wydawać. W książce *Oni ne bi ni mrava zgazili* Slavenka Drakulić pisze o dramacie swojego pokolenia, skazanego w istocie na wspomnienia swoje lub swoich bliskich i ich wersję wydarzeń oraz na kłamstwo podręczników szkolnych.

Z jednej strony mieliśmy naszą pamięć, a z drugiej książki do historii, które pokazywały nasze dzieje ukształtowane tak, aby pasowały do ideologii partii komunistycznej. Nieprawda, że byliśmy odizolowani od własnej przeszłości. Przeciwnie, mogliśmy jej mieć aż nadto. Ale nasze książki do historii obfitowały nie w fakty, tylko w legendy: o ofensywach armii Tity, jej wielkich bitwach i jeszcze większych zwycięstwach. Kilkadziesiąt lat później, kiedy dowiedziałam się o straszliwej masakrze, która miała miejsce na wiosnę 1945 niedaleko austriackiego Bleiburga, w której dziesiątki tysięcy żołnierzy faszystowskiego Niezależnego Państwa Chorwackiego, wycofujących się, aby się poddać aliantom, zostało bezlitośnie zabitych przez antyfaszystowską armię Tity, było zbyt późno, abym mogła zmienić poglądy. Miałam je już wyrobione: wiedziałam, że partyzanci byli antyfaszystowskimi bohaterami, całkowitą przeciwnością czetników, Niemców i ustaszków. Żadne fakty historyczne, o których dowiadywałam się później ze zdumieniem, nie mogły już wymazać moich wyobrażeń z wczesnego dzieciństwa o tym, kto jest dobry, a kto zły. Tak samo było z ludźmi, których wujowie czy ojcowie zostali zabici przez partyzantów. Oni też dorastali wśród wspomnień o swoich krewnych, wiedząc zarazem, że w książkach historycznych nie ma nawet wzmianki o ich kaźni. Moje pokolenie nigdy nie uczyło się prawdziwej historii – historia taka, jaką znaliśmy, była kłamstwem, oszustwem<sup>26</sup>.

Nie wystarczyło jednak odkłamać historię w 1990 roku i zaakceptować nową jej wersję, bowiem po zakończeniu wojny konieczna okazała się ponowna weryfikacja dziejów narodowych. Drakulić z goryczą konstatuje: „Po raz trzeci miałam do czynienia z punktem zerowym w historii”<sup>27</sup>. W powstałej w ten sposób próżni nietrudno o kompletną utratę orientacji, co znacznie ułatwia manipulację ludzkimi emocjami i zachowaniami poprzez wypełnienie jej rozmaitymi opowieściami. Jak już zaznaczyliśmy wcześniej,

<sup>24</sup> Ibidem, s. 127.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> S. Drakulić, *Oni nie skrzywdziliby nawet muchy. Zbrodniarze wojenni przed Trybunałem w Hadze*, przeł. J. Szacki, Warszawa 2006, s. 19–20.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 21.

w latach dziewięćdziesiątych powstał i utrwalił się pewien schemat narracyjny, czyli kluczowa opowieść ogarniająca narodowe dzieje. Można niekiedy odnieść wrażenie, że wobec obcowania przez całe lata z opowieściami na poły wymyślonymi, bo taką przecież był cieszący się przez wiele dziesięcioleci (aż do połowy wieku XIX, czyli w okresie kształtowania się nowoczesnego narodu) największą popularnością *Razgovor ugodni naroda slovinskoga* Andriji Kačića Miošicia (1759), Chorwaci wykształcili w sobie rodzaj otwartości na tego typu opowieści, które wydają się lepsze i ciekawsze od tych mocno osadzonych w rzeczywistości. Nie inaczej przecież było z Królestwem Słowian, ruchem iliryskim i wiarą szlachty chorwackiej w swoje szczególne prawa i posłannictwo, w swój wyidealizowany obraz<sup>28</sup>. W latach dziewięćdziesiątych wieku XX nieustannie trwa proces interpretowania przeszłości i jest on nadal ważniejszy od teraźniejszości, od tego, co dzieje się tu i teraz. Odpowiednio opowiedziana przeszłość, chwalebna i wyjątkowa, staje się podstawą afirmacji, której tak potrzebuje zbiorowość, a zarazem źródłem języka symbolicznego, który pozwala wyrazić tożsamość narodową i kulturową.

Do ciekawych wniosków dotyczących nowej wersji wizerunku narodowego prowadzi również obserwacja życia codziennego i wypowiedzi tzw. zwykłych ludzi. W ostatnich latach obserwujemy „nadawanie narodowego znaczenia coraz większej liczbie czynności i dziedzin kulturalnych”, kulturowe składniki tożsamości narodowej są bowiem negocjowalne, polisemiczne i zmienne. Powtarzam tę tezę za Timem Edensorem, który w swej książce *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*<sup>29</sup> przywołuje jako znaczące przykłady chorwacką drużynę piłki nożnej oraz mistrza tenisowego Gorana Ivaniševicia, których sukcesy znalazły się w sferze istotnych dla narodu osiągnięć.

Szczegółne nasilenie działań włączających przedmioty codziennego użytku w strategię umacniania ducha narodowego przypada na początek lat dziewięćdziesiątych, kiedy to pojawiły się przypinki, ołówki, zapalniczki z logo HDZ, krzyże z motywem plecionki wpinane w trójkolorowe serduszka o barwach narodowych przyczyniające się do popularyzacji nowej tradycji, a także podkreślające populistyczną orientację nowo wybranych władz<sup>30</sup>. Nowa tradycja zostaje tutaj przywołana w rozumieniu E.J. Hobsbawma zaprezentowanym w tekście *The Invention of Tradition*<sup>31</sup>.

Podobnie sytuacja wygląda w przypadku przedmiotów kojarzących się z chorwacką przeszłością: krawatu, ciastka *paprenjaka*, replik płyty z Baški, pamiątek z motywem

<sup>28</sup> Zob. J. Rapacka, *Leksykon tradycji chorwackich*, Warszawa 1997, s. 118–120.

<sup>29</sup> T. Edensor, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, przeł. A. Sadza, Kraków 2004, s. 29.

<sup>30</sup> R. Senjković, *In the beginning there were a coat of arms, a flag and a „pleter”* [w:] *Fear, Death and Resistance: An Ethnography of War, Croatia 1991/92*, red. I. Prica, L. Čale-Feldman, R. Senjković, Zagreb 1993, s. 27: „Badges, pencils, pendants, lighters and labels with the imprinted logotype of the HDZ, the Croatain coat of arms in the middle of Croatian flag, or a Latin cross »made« of pleter and pinched into the three coloured (red, white, blue) heart – sold on the streets of Croatian towns – have contributed to the popularization of the »new tradition«, underlining the populist orientation of the newly-elected authorities”.

<sup>31</sup> E. Hobsbawm, *The Invention of Tradition*, Cambridge University 1983, s. 1–14, „The term ‘invented tradition’ is used in a broad, but not imprecise sense. It includes both ‘traditions’ actually invented, constructed and formally instituted and those emerging in a less easily traceable manner within a brief and dateable period – a matter of few years perhaps – and establishing themselves with great rapidity.

‘Invented tradition’ is taken to mean a set of practices, normally governed by overtly or tacitly accepted rules and of a ritual or symbolic nature, which seek to inculcate certain values and norms of behaviour by repetition, which automatically implies continuity with the past. In fact, where possible, they normally attempt to establish continuity with a suitable historic past”.



głagolicy, lokalnych alkoholi, które opatrywane są opowieściami o tradycjach ich wytwarzania. Opowieści te (na dołączanych do produktów karteczkach) to swego rodzaju chorwacka specjalność. Krawaty z firmy Cravata Croata kupimy – jak już wspomniałam – z dołączoną do nich historią opowiadającą o chorwackich dziejach, podobnie jest z *paprenjakiem*.<sup>32</sup> Tradycyjny alkohol *Vila Velebita* sprzedawany jest z obszerną ulotką w kształcie serca, dzięki której poznajemy historię wytwarzania tego trunku, a także opowieść o błogosławieństwie dlań Matki Bożej oraz o cudach, jakie się dokonały za sprawą owego likieru ziołowego. I tak, pewien człowiek, systematycznie pijąc ów niezwykły trunek, odzyskał wzrok, wielu innych odrzuciło kule, odzyskało bowiem władzę w nogach itd. Przytaczam takie przykłady, by wskazać, że oto w Chorwacji pojawiła się ogromna potrzeba fabularyzowania, wypełniania rzeczywistości rozmaitymi opowieściami, najlepiej powołującymi się na autorytet „dawności”, potrzeba funkcjonująca także na poziomie doświadczeń codziennych.

Ciekawe porównanie zaprezentował w „Globusie” Miljenko Jergović, który zrekonstruował eksponowane w minionych latach elementy współtworzące szczególną tożsamość Chorwatów. W czasach Jugosławii były to: najpiękniejsze i najczystsze morze, Tito, socjalistyczna samorządność, niezależność (niezaangażowanie w bloki militarne), Nikola Tesla, Trebišnjica – najdłuższa podziemna rzeka w Europie, Perućica – jedyny w Europie pradawny las, *čovječja ribica*<sup>33</sup> i szarotka oraz tutejszy gatunek świerka – *Pančičeva omorika*. Ten sam autor twierdzi, że w czasach Chorwacji Tuđmana na pierwszy plan wysuwano następujące elementy tożsamości: reprezentacja piłkarska, najpiękniejsze i najczystsze morze, najstarszy naród europejski i starodawna wielowiekowa (*drevna*) kultura, Goran Ivanišević, Iva Majoli, koszykarze, krawat, ołówek Penkala... Jergović analizuje również próby re-konstruowania nowej już tożsamości w czasach prezydentury Stipe Mesicia, kiedy to na plan pierwszy wysuwają się: Tito, Tesla, renesansowi pisarze Marko Marulić i Faust Vrančić, krawat, lek *summamed*, ołówek Penkala, trufle, pies dalmatyńczyk, które są przez socjologów oceniane jako źle wybrane stereotypy pozytywne<sup>34</sup>. Spostrzeżenia Jergovicia potwierdzają, że postawa zanurzenia w przeszłości najwyraźniej dochodziła do głosu w czasach prezydentury Tuđmana, ale przecież po jego odejściu nadal pozostaje istotna. Proces budowania nowej tożsamości pozostaje bowiem nadal niedokończony. Ważną konstatację pozwalającą opisać zasady jej tworzenia odnajdujemy w cytowanym wielokrotnie zbiorze Boža Skoko: „Właśnie z tego powodu często **wracamy do przeszłości** po to, by odnaleźć siebie i zakończyć proces kształtowania naszej samoświadomości”<sup>35</sup>. Przeszłość zatem, a szczególnie odległe dzieje, stają się źródłem wiedzy o samych sobie. Pozwalają odnaleźć odpowiedź na pytanie „Kim jesteśmy?”.

Podczas badań nad obecnością i znaczeniem stereotypów w życiu Chorwatów przeprowadzono ankietę, w której wzięło udział stu studentów Uniwersytetu Zagrzebskiego. Pytanie, na które należało odpowiedzieć, brzmiało: Jakie pojęcie kojarzy wam się ze

<sup>32</sup> Jest to tradycyjne chorwackie ciasteczko, „słodko-pieprzny kasek” łączący przeciwieństwa, jak cała chorwacka historia – głosi opowieść na opakowaniu. *Paprenjaki* turyści odwiedzający Chorwację mogą zakupić w sklepach z pamiątkami. Pomysł zaczerpnięto z XIX-wiecznej powieści Augusta Šenoi, w której najlepsze w Zagrzebiu *paprenjaki* sprzedawała straganiarka Magda.

<sup>33</sup> Gatunek ryby występujący tylko w grocie Postojna w Słowenii.

<sup>34</sup> M. Jergović, „Globus”, 21.11.2000, za: B. Skoko, *Hrvatska...*, s. 171.

<sup>35</sup> B. Skoko, *Hrvatska...*, s. 166 [podkr. M.D.-P].

słowami Chorwacja i Chorwat? Na pierwszą część pytania udzielono następujących odpowiedzi: najpiękniejszy kraj, najpiękniejsze wybrzeże morskie, walory przyrodnicze, piękno krajobrazu, **zanurzenie w przeszłości, opętanie historią** (*opčinjenost*) i polityką, turystyka, morze, najpiękniejsze dziewczyny...<sup>36</sup>

Odpowiedzi, jakich udzielili respondenci, potwierdzają zatem, że Chorwaci są w pełni świadomi swego szczególnego uwikłania w historię i owego osaczenia przez nieustanne skojarzenia z przeszłością. Bez wątpienia jest to postawa charakterystyczna nie tylko dla Chorwatów, ale i dla wszystkich tak zwanych małych narodów, „małych” to znaczy drżących o swoje istnienie, uskarżających się na zły los, co w konsekwencji wytworzyło w nich „mentalność wierzyciela”<sup>37</sup>. Oznacza to, że winą za nieszczęścia, jakie zgotowała im historia, obarczają one cały świat i uważają, że należy im się za to jakaś rekompensata. Rodzajem takiego zadośćuczynienia może być prawo do opowieści<sup>38</sup>.

Małe narody mają świadomość swoich ograniczeń, ale też i wyjątkowości. Wystarczy przywołać choćby kilka tytułów tekstów, jakie ukazały się w ostatnich latach, a wyszły spod piór znanych w Chorwacji postaci: Nedeljka Fabria (pisarza) *Što je nama povijest?* Vladimira Bitiego (teoretyka literatury, profesora Uniwersytetu w Zagrzebiu) *Povijest – balkanski specijalitet?*, Ivo Žanicia (etnologa) *Čudesni svijet malih naroda*. Źródłem tych tekstów, których zawartości w tym miejscu nie sposób omówić, jest poczucie inności wobec świata „Zachodu”. Jak pisze Žanić,

Wielkie narody mogą się do swojej historii odnosić jak do swojego hobby, jeśli zechcą, całkiem niedbale, ot tak, dla zabicia wolnego czasu. Trwają i posuwają się naprzód już za sprawą samej logiki swych rozmiarów. Życie małych narodów jest o wiele bardziej złożone, co nie musi znaczyć – gorsze. Nie są pozbawione szans, gdyż słabsze ciałem, nadrabiają siłą ducha<sup>39</sup>.

Mimo iż cytowany tekst Žanicia jest w istocie zabarwiony gorzką ironią, podsuwa jednak ważną podpowiedź, wskazując na źródło wszechobecnego narracji z historią w roli głównej – to opowieści kompensacyjne, potwierdzające duchowy potencjał zbiorowości. Narracje te, mimo iż najczęściej nie liczą się z rzeczywistością i powstają niezależnie od faktów, nadają sens wspólnemu bytowaniu, są sprawdzonym scenariuszem obiecującym jego aktorom podziw i uznanie widzów. Skoro zaś zdolność do ich tworzenia obca jest, jak ich nazywa Finkelkraut, „pełnoprawnym obywatelom Historii”, to może rzeczywiście są one rodzajem przewrotnego od niej daru dla tych, którym tego obywatelstwa poskąpiono.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 210. Z określeniem Chorwat kojarzyły się z kolei następujące epitety: przystojny, uczciwy, pracowity, konserwatywny, wierny, indywidualista, wytrwały, gaduła, mądry, wykształcony, inteligentny, odnoszący sukcesy, zarozumiały, zaangażowany w politykę, skłonny do korupcji/przekupstwa, wyluzowany, bez inicjatywy, dobry kochanek, uparty, zazdrosny.

<sup>37</sup> Zob. M. Janion *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2006, s. 38–39. Autorem określenia „mentalność wierzyciela” jest Istvan Bibó.

<sup>38</sup> Alain Finkelkraut podkreśla, że małe narody zbliża doświadczenie katastrofy, lęk o samo istnienie wspólnoty, który jest uczuciem obcym dla pełnoprawnych obywateli Historii. Przytaczam te stwierdzenia za Marią Janion, która w swej najnowszej książce *Niesamowita Słowiańszczyzna* bada podobne uwikłania na gruncie polskim i podobieństwo sytuacji jest tu rzeczywiście uderzające.

<sup>39</sup> I. Žanić, *Smrt crvenog fiće*, Zagreb 1993, s. 142.

## DODATEK:

### Droga krzyżowa narodu chorwackiego

I.

*Hrvati završuju osvajanje svoje nove lijepo domovine i primaju sveti krst izravno iz Rima u VII. vijeku.*

Chorwaci doprowadzają do końca zdobywanie swej nowej pięknej ojczyzny i przyjmują krzyż święty bezpośrednio z Rzymu w wieku VII.

II.

*Hrvati odlučnom pobjedom nad Mlečanima utvrđuju svoje gospodstvo nad Jadranom godine 887.*

Dzięki zdecydowanemu zwycięstwu nad Wenecjanami Chorwaci umacniają swe panowanie nad Adriatykiem w roku 887.

III.

*Hrvati god. 925 na Duvanjskom polju krune prvoga hrvatskoga kralja TOMISLAVA koji je Hrvatsku ujedinio i obranio od Mađara i Bugara.*

Chorwaci koronują w roku 925 na Duvanjskim polu pierwszego króla chorwackiego TOMISLAVA, który zjednoczył Chorwację i obronił ją przed Węgrami i Bułgarami.

IV.

*Hrvati s kraljem Petrom Svačićem za svoju slobodu junački ginu na podnožju Gvozda godine 1097.*

Chorwaci bohatersko giną wraz ze swym królem Petrem Svačićem u podnóża Gvozda w roku 1097.

V.

*Hrvati nakon strahovitih bojeva konačno u velebitskom Podgorju potpuno poraziše Mongole 1242.*

Chorwaci po zaciętych walkach odnoszą miażdżące zwycięstwo nad Mongołami na velebickim Podgorju w 1242 roku.

VI.

*Hrvati uslijed prevare Kralja SIGISMUNDA stradaju na „krvavom saboru” u Križevcima godine 1397.*

Chorwaci za sprawą oszustwa króla ZYGMUNTA giną na „krwawym saborze” w Križevcach w 1397 roku.

VII.

*Hrvati ustrajno odbijaju strašne navale Turaka zato im papa godine 1519 dade naslov „štit i predziđe kršćanstva”.*

Chorwaci wytrwale odpierają straszliwe ataki Turków i dlatego papież nadaje im w 1519 roku miano „tarczy i przedmurza chrześcijaństwa”.

VIII.

*HRVATI s banom TOMOM BAKAC ERDEDI u borbi za krst i slobodu pobjeđuju Turke 22. lipnja 1593. kod Siska.*

Chorwaci z banem TOMA BAKAC ERDÖDY (Gordödy) w walce o krzyż i wolność zwyciężają Turków 22 czerwca 1593 roku pod Siskiem.

IX.

*Hrvati mnogo trpe od nasilja Habsburga koji 30 travnja 1671. smaknuše i hrvatskoga bana PETRA ZRINSKOGA.*

Chorwaci znoszą liczne prześladowania ze strony Habsburgów, którzy 30 kwietnia 1671 roku ścięli bana chorwackiego PETRA ZRINSKIEGO.

X.

*Hrvati godine 1745. izradiše da se Slavonija pripojila Hrvatskoj od koje ju je u XVI v. otrgnuše Turci.*

Chorwaci w 1745 roku doprowadzają do tego, że Sławonia, oderwana od Chorwacji przez Turków w XVI wieku, zostaje do niej na powrót przyłączona.

XI.

*Hrvati godine 1835. preporučaju svoju književnost a 11. rujna 1848. pod banom JELAČIĆEM prelaze Dravu da od Mađara obrane slobodu Hrvatske.*

W 1835 roku odradza się literatura chorwacka, a 11 września 1848 pod dowództwem bana JELAČICIA Chorwaci przekraczają Drawę, by obronić wolność kraju przed Węgry.

XII.

*Rat.*

Wojna.

XIII.

*29. listopada 1918. proglašuju Hrvatsku nezavisnom od Austrije i Ugarske a 1925. slave tisućugodišnjicu Kraljevstva Hrvatskoga.*

29 października 1918 zostaje ogłoszona niezależność Chorwacji od Austrii i Węgier, a w 1925 odbywają się obchody tysiąclecia Królestwa Chorwacji.

XIV.

*Upad u smrt.*

Upadek w śmierć.